

Marian Bendza

Autokefalia Kościoła Prawosławnego w Polsce

Elpis 5/7/8, 115-143

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



AUTOKEFALIA KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO W POLSCE*

Odrodzenie państwa polskiego w 1918 r. postawiło przed Kościołem Prawosławnym w Rzeczypospolitej zadanie zorganizowania swych struktur w państwie i społeczeństwie ukształtowanym w kręgu cywilizacji łacińskiej. Pojawiła się potrzeba praktycznego skonstruowania modelu funkcjonowania Kościoła w kraju, gdzie przeważającą większość stanowili rzymskokatolicy. Polityka zaborców przecięła wcześniejszy proces ewolucji stosunków Rzeczypospolitej do prawosławia. Chociaż trudno uznać sytuację Kościoła prawosławnego i jego wyznawców w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej za zadowalającą, to jednak ustawodawstwo Rosji, a po części Austrii, stało się dla prawosławia w odrodzonej Polsce kłopotliwym dziedzictwem. Jednak jeszcze większe szkody wyrządziły prawosławiu stereotypy, które ustawiały wyznawców prawosławia w roli przeciwników polskości i rzymskiego katolicyzmu. Powróciły też dyskusje nad dziedzictwem unii brzeskiej (1596 r.) i sprawami narodowościowymi; dyskusja ta tworzyła wokół prawosławia niekorzystny klimat polityczny i dystansowanie się odeń części opinii społecznej.

W granicach wskrzeszonego, po I wojnie światowej, niepodległego państwa polskiego znalazły się obszary zamieszkałe przez prawie 5 mln obywateli wyznania prawosławnego¹. Pod względem liczebności zaj-

* Niniejszy przyczynek nie pretenduje do całościowego ujęcia tak ważnego zagadnienia. Jest jedynie próbą wprowadzenia w tematykę związaną z procesem autokefalizacji Kościoła Prawosławnego w Polsce; postuluje podjęcie tego tematu w rocznicę wydania tomosu patriarchy (13.11.1924 r.) i ogłoszonego 17 września 1925 r.

¹ Wyznania religijne na terenach wschodnich II Rzeczypospolitej (w procentach) – podane za: S. Kiryłowicz, *Niektóre problemy prawosławia na tle polityki wyznaniowej państwa w okresie międzywojennym*, „Posłannictwo” nr 3-4 (1979), s. 89.

Województwa	Wyznania				Ogółem
	Rzym. Kat.	Prawosławne	Mojżeszowe	Inne	
Białostockie	69,0 %	14,6 %	15,0 %	1,4%	100 %

mowali oni - po rzymskich katolikach - drugie miejsce. Większość mieszkańców województwa wołyńskiego i poleskiego było wyznania prawosławnego. W województwach nowogrodzkim i wileńskim prawosławni stanowili połowę wszystkich mieszkańców. Natomiast w województwie białostockim i lubelskim wierni Kościoła prawosławnego stanowili liczącą się mniejszość. Jeśli chodzi o narodowość tych prawosławnych, to w województwie białostockim większość stanowili Białorusini; w województwie wołyńskim prawosławnymi byli przeważnie Ukraińcy; w województwach nowogrodzkim i poleskim przeważali Ukraińcy, chociaż dużo było także Białorusinów. Natomiast na Wileńszczyźnie prawosławie wyznawali Białorusini, a także wpływowa emigracja rosyjska. Najmniejsza liczebnie wspólnota występowała w województwie lubelskim, byli to potomkowie ukraińskich unitów, których włączono siłą do Kościoła prawosławnego.

W przededniu powstania II Rzeczypospolitej Cerkiew prawosławna na terenach, które weszły w skład Państwa Polskiego, była już od 232 lat częścią Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. W 1685 r. metropolia kijowska - podlegająca dotąd patriarsze konstantynopolitańskiemu - została wcielona do patriarchatu moskiewskiego. Rok późniejszy Traktat Grzymułtowski uznał w imieniu władz polskich podległość Kościoła Prawosławnego w Rzeczypospolitej metropolii kijowskiemu, chociaż ten zamieszkiwał na terenie państwa carów. W okresie rozbiorów prawosławie w Polsce utraciło jakiegokolwiek cechy samodzielności.

Wejście w skład odrodzonego państwa polskiego postawiło Kościół prawosławny i jego wiernych w zupełnie nowej sytuacji. Zmiany uwarunkowań geopolitycznych nakazywały Kościołowi Prawosławnemu w II RP konieczność szukania *modus vivendi* funkcjonowania, uwzględniającego z jednej strony nowe realia, z drugiej zaś strony głębokie tradycje historyczne prawosławia. Poszukiwanie tego modelu było motorem przemian, które nastąpiły w okresie międzywojennym w Kościele prawosławnym.

Lubelskie	77,8 %	7,3 %	13,8 %	1,1 %	100 %
Nowogrodzkie	39,0 %	51,6%	9,1 %	0,3 %	100 %
Poleskie	7,3 %	79,3 %	13,6 %	0,4 %	100 %
Wileńskie	42,2 %	48,5 %	5,9 %	3,4 %	100 %
Wołyńskie	11,5 %	74,6 %	11,3 %	2,6 %	100 %

W II RP często postrzegano Kościoł prawosławny w dość uproszczony sposób, uznając go za pozostałość zaborów i rezultat polityki rusyfikacyjnej, a zapominając o jego 1000-letniej tradycji na ziemiach polskich. Stanowisko rządu polskiego było więc niejednoznaczne i wynikało ze specyficznie rozumianej „sprawiedliwości”; prowadzono politykę rewindykacji - przywracano kościoły ich pierwotnym właścicielom². Jak podaje A. Switcz, w pierwszym roku państwowości polskie władze przejęły od prawosławnych około 400 świątyń. Duża ich część wcześniej należała do Kościoła rzymskokatolickiego, zaś większość stanowiły cerkwie unickie, które władze Imperium Rosyjskiego w XIX w. siłą odebrały katolikom tego obrządku. Z przykrością jednak należy też stwierdzić, że w tej liczbie znalazły się także cerkwie, które wcześniej nie należały ani do Kościoła rzymskokatolickiego, ani do unitów, lecz były zbudowane w XIX w. przez prawosławnych³. Rząd polski podjął również decyzję dotyczącą rozebrania prawosławnych soborów w wielkich miastach Polski. Traktowano je jako świadectwo niewoli polskiego narodu i panowania Imperium Rosyjskiego. Dlatego rząd, nie zwracając nawet uwagi na wartość kulturalną samych budynków, podjął decyzję o ich likwidacji⁴. Pretekstem do podjęcia takich kroków było przekonanie, że sobory zbudowano na miejscu wcześniej zburzonych świątyń Kościoła rzymskokatolickiego⁵. Obawiano się także wzrostu wśród wiernych Kościoła prawosławnego nastrojów nacjonalistycznych⁶. W Polsce osiadła bowiem duża liczba rosyjskich emigrantów uciekających przed rewolucją bolszewicką.

Bardzo znaczącym elementem, mającym niemały wpływ na politykę państwa wobec Kościoła prawosławnego, było dążenie do ścisłej integracji ziem wschodnich Rzeczypospolitej, poprzez narodową i kulturo-

² M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością, Państwo wobec prawosławia 1918-1939*, Warszawa 1989, s. 16.

³ M. Lenczewski, *Z historii świątyń prawosławnych w Warszawie*, „Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego”, 1976, z. 3-4, s. 102-106.

⁴ A. Switcz, *Prawosławna Cerkow w Polsce i jego awtokefalia*, Buenos Aires 1959, s. 92-96. Sejm zarządził likwidację soboru na Placu Saskim w Warszawie. Sobór ten niszczone przez trzy lata, a ostatecznie zburzone za pomocą dynamitu. Podobny los spotkał prawosławne sobory w innych polskich miastach: w Lublinie, Włocławku i Kielcach.

⁵ J. Sawicki, *Studia nad położeniem prawnym mniejszości religijnych w państwie polskim*, Warszawa 1937, s. 265.

⁶ S. Kiryłowicz, *Niektóre problemy prawosławia na tle polityki wyznaniowej państwa w okresie międzywojennym*, „Postannictwo”, 1979, z. 3-4, s. 88.

wą asymilację zamieszkałej tam ludności. Nie mniej ważnym zagadnieniem w polityce państwa wobec Kościoła prawosławnego była kwestia regulacji jego statusu prawnego, jako niezbędnego fundamentu jakiegokolwiek perspektywicznego funkcjonowania.

W życiu wewnętrznym Kościoła prawosławnego podstawową kwestią była konieczność odrodzenia życia kościelnego poprzez odbudowanie struktur. Wraz z końcem pierwszej wojny światowej struktury te weszły w skład odrodzonego państwa polskiego, lecz Kościół prawosławny w sensie instytucjonalnym praktycznie nie istniał.

W 1915 r. zdecydowana większość duchowieństwa, hierarchii i wiernych ewakuowała się w głąb Imperium Rosyjskiego. W granicach II RP, liczonych według stanu z 1921 r., pozostał tylko jeden biskup - Dionizy (Waledyński) - w diecezji wołyńskiej. Dopiero po 1918 r., m.in. ze względu na terror bolszewicki, rozpoczął się powrót ludności oraz żywiołowe odradzanie się życia cerkiewnego. W Warszawie utworzono Radę Cerkiewną dla odbudowy Kościoła prawosławnego, do której weszli przeważnie świeccy przedstawiciele każdej diecezji⁷.

Po ustabilizowaniu się sytuacji geopolitycznej i ukształtowaniu się granic, na terenie państwa polskiego rezydowało tylko trzech biskupów. Biskupi ci zdali sobie sprawę, że sytuacja polityczna wytworzona w wyniku zmian po Rewolucji Październikowej i po zakończeniu wojny jest stanem trwałym, i dlatego należy się liczyć z postulatami władz dotyczącymi uregulowania ustroju Kościoła prawosławnego w nowo powstałym państwie polskim na zasadach pełnej niezależności od jakiegokolwiek pozakrajowej władzy duchowej lub świeckiej, tzn. na zasadzie autokefalii. Starania biskupa, a wkrótce i metropolitów Jerzego i Dionizego szły po tej linii.

Bardzo ważnym wydarzeniem dla przyszłości Kościoła prawosławnego w Polsce okazał się pokój ryski z 1921 r. Otwierał on drogę do rozciągnięcia państwowej kontroli nad Kościołem i tym samym ułatwił władzom wprowadzenie autokefalii⁸. Jednak rząd polski zdawał sobie sprawę, że w sprawie autokefalii należy rozmawiać przede wszystkim

⁷ O. Łotoćkyj, *Awtokefalia*, [w:] *Narys istoriji awtokefalnych cerkow*, Warszawa 1938, II, s. 389.

⁸ H. E. Wyczawski, *Cerkiew prawosławna*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, pr zbior. pod red. B. Kumor, Z. Obertyński, Poznań - Warszawa 1979, II, cz. 2, s. 88. Artykuł 3 traktatu ryskiego stwierdza „obie układające się strony zobowiązują się nie mieszać się (...) do spraw ustroju i życia Kościoła i związków wyznaniowych znajdujących się na terytorium

z biskupami. Z inicjatywy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, w dniach 13 kwietnia i 12 maja 1920 r., zwołano dwie konferencje poświęcone temu problemowi. Przedstawiciele Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich⁹, Wołynia i Podola, a także wybitny znawca prawa kanonicznego profesor Uniwersytetu Lwowskiego Władysław Abraham przyznali, że na rozpoczęcie rozmów o autokefalii z biskupami prawosławnymi jest za wcześnie, gdyż nie zostały jeszcze ustalone wschodnie granice. Należy jednak dążyć do usunięcia wpływów moskiewskiego patriarchatu¹⁰. Dlatego uznano - jako przejściowy etap na drodze do uniezależnienia Kościoła prawosławnego w Polsce od Moskwy - podporządkowanie go konstantynopolińskiemu patriarsze Joachimowi II lub metropolicie Repcie w Czerniowcach¹¹. Samą konferencję poprzedziły działania Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, których efektem był plan opracowany w Ministerstwie WRiOP, a dotyczący organizacji Kościoła prawosławnego w Polsce¹².

Oprócz pozyskanej dla sprawy autokefalii Rady Cerkiewnej, złożonej ze świeckich przedstawicieli, dla większego autorytetu starano się pozyskać dla rządowych zamierzeń chociaż jednego biskupa prawosławnego, który od strony formalnej poprowadziłby Kościół do autokefalii. Pod koniec 1920 r. w Polsce było trzech biskupów: wileński - Eleuteriusz, grodzieńsko-białostocki - Włodzimierz, a także krzemieniecki - Dionizy. Ostatni z nich otrzymał od patriarchy Tichona misję kanoniczną stworzenia z byłej diecezji mińskiej i włodzimierskiej jednej diecezji poleskiej. Powstanie II Rzeczypospolitej wymagało bowiem uregulowania spraw Kościoła prawosławnego od strony administracyjnej, czyli powołania nowych diecezji w granicach nowego państwa¹³. W dniu 24 maja

drugiej strony” oraz: Kościoły i stowarzyszenia religijne z ludnością rosyjską, białoruską i ukraińską „mają prawo w granicach prawodawstwa wewnętrznego samodzielnie urządzić swoje wewnętrzne życie kościelne”.

⁹ W. Pronobis, *Polska i świat w XX wieku*, Warszawa 1991, s. 60. Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich powołany do życia w kwietniu 1919 r. po pierwszym zajęciu przez wojska polskie Wilna.

¹⁰ M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 105-107.

¹¹ M. Papierzyńska-Turek, *Problem autokefalii Kościoła prawosławnego w Polsce w latach 1918 – 1939*, „Euhemer – Przegląd Religioznawczy”, 1980, z. 1,3, s. 55.

¹² M. Papierzyńska – Turek, *Kościół prawosławny w Polsce w latach 1918 – 1927, Sytuacja prawna i konflikty wewnętrzne*, „Dzieje Najnowsze”, 1976, s. 17.

¹³ M. Papierzyńska – Turek, *Między tradycją...*, s. 106.

1920 r. w Wilnie zwołano naradę, w której wzięli udział, z jednej strony biskup Włodzimierz i Eleuteriusz, a z drugiej strony przedstawiciele WRiOP, Komisariatu Ziem Wschodnich i prawosławnej ludności. W wyniku tego spotkania biskupowi Włodzimierzowi udzielono zezwolenia na zarządzanie diecezjami warszawską i chełmską do chwili ostatecznego uporządkowania hierarchicznej struktury Kościoła prawosławnego w Polsce¹⁴. Oznaczało to, że biskup Włodzimierz stał się biskupem, który miał reprezentować całą ludność prawosławną, ponieważ Kościół, który uzyskuje autokefalię w sposób naturalny wiąże się z państwem, w granicach którego funkcjonuje. Dlatego główna siedziba Kościoła autokefalicznego przeważnie znajdowała się w stolicy państwa. Poprzez to wzrastał również autorytet biskupa - hierarchy stolicy, czego konsekwencją było zdobycie pierwszeństwa wśród równych sobie biskupów¹⁵.

Biskupowi Włodzimierzowi powierzono zarząd nad diecezjami warszawską i chełmską, pod warunkiem wyrażenia przez niego zgody na realizację planu ministerstwa WriOP, co do przyszłości Kościoła prawosławnego w Polsce i na włączenie się do współpracy przy wprowadzaniu w życie owych zamierzeń. Do pomocy nowemu arcybiskupowi powołano nawet radę, jako organ doradczy, złożoną z trzech duchownych i dwóch świeckich przedstawicieli¹⁶. Jednak szybko okazało się, że arcybiskup Włodzimierz nie jest odpowiednim człowiekiem, który może zrealizować plany WRiOP. Państwo na wiele spraw nie zwracało uwagi, jak na przykład na utworzenie nieetatowych filii w parafiach oraz na ich obsadzanie. Sytuacja zmieniła się, kiedy biskup Włodzimierz, chcąc również zachować dobre stosunki z Moskwą, na polecenie patriarchy Tichona, ale bez zgody władz polskich, wziął udział w konsekracji biskupa Sergiusza, znanego ze swych monarchistycznych poglądów. Czyn ten nie pozostał bez reakcji rządu polskiego; biskup Włodzimierz został pozbawiony władzy.

W związku z tym, w czerwcu 1920 r., zaproponowano zarządzanie warszawską metropolią¹⁷ krzemienieckiemu biskupowi Dionizemu; był

¹⁴ S. Kiriłowicz, *op. cit.*, s. 46.

¹⁵ O. Łotockij, *Awtokefalijs*, II, s. 154.

¹⁶ M. Papierzyńska-Turek, *Frótle*..., s. 56.

¹⁷ J. Doroszkiewicz, *Pierwszy metropolita warszawski Jerzy Jaroszewski i początki organizacji kościelnej w Polsce niepodległej*, praca magisterska, Chrześcijańska Akademia Teologiczna, Sekcja Prawosławna, Warszawa 1974, maszyn., praca przechowywana jest

to człowiek na miarę europejską, dobrze wykształcony, przez dwa lata jako duchowny pracował w rosyjskiej ambasadzie w Rzymie. W 1913 r. został biskupem wołyńskim, a w 1918 r. z polecenia patriarchy Tichona miał organizować diecezję poleską. Kandydaturę biskupa Dionizego brano pod uwagę również z powodu wielkiego autorytetu, jakim cieszył się u swoich wiernych. Dodatkowo żaden przedstawiciel z jego diecezji nie uczestniczył w pracach Cerkiewnej Rady w Warszawie, złożonej ze świeckich osób. Chociaż biskup był Rosjaninem, to wziął udział w tzw. „Wszzechukraińskim soborze”, który się odbył w 1918-1919 r. w Kijowie¹⁸. W czerwcu 1920 r. został przyjęty przez ministra WRiOP M. Rataja, pogodził się z warunkami wysuniętymi przez WRiOP i zaczął działać, prosząc od razu o pozwolenie na utworzenie seminarium duchownego; zgodę otrzymał w lipcu 1920 r.¹⁹. W sierpniu 1921 r. Rada Cerkiewna postanowiła zorganizować w Warszawie prawosławny sobór, lecz biskup Dionizy dzięki swoim wpływom pokrzyżował Radzie owe plany i nie doszło do zwołania soboru²⁰.

W tym czasie rząd zwrócił uwagę na prośbę biskupa Jerzego Jaroszewskiego, który chciał wrócić do Polski. Wśród wyższego duchowień-

w: Biblioteka Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, s. 38. Diecezja warszawska została utworzona w 1834 r. jako wikariat diecezji wołyńskiej. Do tej pory na tym terenie istniało tylko sześć cerkwi prawosławnych. W 1840 r. wikariat uzyskał samodzielność. Powodem tego było przeniesienie stolicy biskupstwa wołyńskiego z Ławry Poczajewskiej do Żytomierza (trudności w porozumiewaniu się i rozwoju ze względu na dużą odległość). Pierwszym biskupem był Antoni Rafalski. Pod koniec jego kadencji diecezja liczyła 18 świątyń. Jego następcą był arcybiskup wołyński Nikanor W 1875 r. diecezja przejęła wiernych i świątynie diecezji chełmskiej Kościoła Unickiego. W 1905 r. nastąpił podział diecezji warszawsko-chełmskiej na chełmsko-lubelską i warszawsko-nadwiślańską. Odtąd tytuł biskupa brzmi „arcybiskup warszawski i nadwiślański”.

¹⁸ M. Papierzyńska-Turek, *Kościół Prawosławny ...*, s. 18.

¹⁹ M. Papierzyńska – Turek, *Między tradycją ...*, s. 105.

²⁰ A. Switcz, *op. cit.*, s. 96. „Co do programu tego soboru, znajdują się w nim pytania o prawne położenie prawosławnego Kościoła w Polsce, o stowarzyszeniach, o stworzeniu parafii, finansach prawosławnego Kościoła a nawet o ich wykorzystywaniu. Wydaje się, że pytania te będą rozpatrywane nie tylko formalnie. Będą konkretne postanowienia. Cerkiewną Radę chcą przedstawić jako głos całego prawosławnego Kościoła w Polsce. Niech mi wybaczy warszawska Cerkiewna Rada! Ja jednak nie mogę zrozumieć jakim prawem reprezentuje ona cały prawosławny Kościół w Polsce, również nie mogę zgodzić się ażeby głos niekanonicznego soboru przyjmowano jako prawdziwy głos prawosławnego Kościoła w Polsce” (wywiad z biskupem Dionizym zamieszczony w warszawskiej gazecie „Swoboda”, 4 sierpnia 192 r., z. 1, s. 183).

stwa jego osoba rokowała największe nadzieje na współpracę z rządem na rzecz autokefalii. Odnaczał się bowiem w polityce kompromisowością, a oprócz tego cieszył się poważaniem u wyższego duchowieństwa²¹. W sierpniu 1921 r. arcybiskup Jaroszewski przybył do Warszawy. Tu czekała na niego wiadomość, że dekanaty, które wchodziły do 1914 r. w skład mińskiej diecezji przyłączone zostały do nowo utworzonej diecezji pińskiej. Do Warszawy przyjechał również z Rosji biskup Pantelejmon z tytułem biskupa pińskiego i nowogrodzkiego. On też ubiegał się o zgodę polskiego rządu na mianowanie go na stanowisko ordynariusza diecezji pińsko-nowogrodzkiej²².

W dniu 16 września 1921 r. najwyżsi duchowni Kościoła prawosławnego zostali zaproszeni do ministerstwa WRiOP. Na spotkanie przybyli: arcybiskup Jaroszewski, biskup Pantelejmon i biskup wołyński Dionizy. Minister Rataj, po odczytaniu sprawozdania o sytuacji Kościoła prawosławnego w Polsce, podał do wiadomości zebranych hierarchom informacje o planach rządu, co do przyszłości Kościoła prawosławnego w Polsce. Miał on być zorganizowany na zasadach autokefalii. Minister Rataj zasugerował również, aby arcybiskup Jerzy Jaroszewski, ze względu na autorytet jakim cieszył się u wiernych i duchowieństwa, został głową tego Kościoła. Po wymianie zdań biskupi oświadczyli, że chętnie przystąpią do odbudowy Kościoła prawosławnego w Polsce na zasadach autokefalii pod warunkiem otrzymania na to zgody stojącego na czele macierzystego Kościoła moskiewskiego patriarchy Tichona²³. Niezależnie od zabiegów polskiego rządu arcybiskup Jaroszewski po naradzie z Pantelejmonem i Dionizym wysłał list do patriarchy Tichona z prośbą o zrozumienie sytuacji prawosławnych w Polsce i o błogosławieństwo dla przyszłego autokefalicznego Kościoła.

Podobne kroki podjął również rząd Rzeczypospolitej, którego poseł w Rosji - Tytus Filipowicz - nawiązał kontakt z patriarchą Tichonem.

²¹ H. E. Wyczawski, *Cerkiew prawosławna*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, pr. zbior. pod red. B. Kumor, Z. Obertyński, Poznań - Warszawa 1979, II, cz. 2, s. 88.

²² A. Gromadskij, *op. cit.*, s. 52-53.; M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 106-107. Najwyższa hierarchia Kościoła prawosławnego w Polsce złożona była z: arcybiskupa Jerzego, biskupa wołyńskiego Dionizego Waledyńskiego, białostocko-grodnieńskiego Włodzimierza, nie uznanego przez rząd polski biskupa bielskiego Sergiusza Korolowa i oczekującego na zatwierdzenie rządu biskupa nowo utworzonej diecezji pińsko-nowogrodzkiej Pantelejmona Rożnowskiego.

²³ M. Papierzyńska-Turek, *Kościół prawosławny...*, s. 18-19.

Patriarcha Tichon (Bielawin) znalazł się w tym czasie w bardzo trudnej sytuacji, albowiem był wielkim zwolennikiem monarchii i wszelki podział Cerkwi uznawał za zdradę. Jednak z drugiej strony nie mógł w sposób otwarty wyrazić swoich poglądów ze względu na sytuację w opанowanej przez bolszewików Rosji. Bolszewicy bowiem bardzo niechętnie i wręcz agresywnie byli nastawieni do religii i Kościoła prawosławnego, jako symbolu Carskiej Rosji. Dlatego patriarcha Tichon nie zajął oficjalnego stanowiska w sprawie autokefalii Kościoła prawosławnego w Polsce. Wprawdzie w rozmowach z posłem i w korespondencji z arcybiskupem Jerzym twierdził, że nie jest przeciwny autokefalii i tylko tymczasowo nie można zwołać soboru, na którym oficjalnie ogłosiłby zgodę na autokefalię. Faktyczna jednak działalność patriarchy Tichona, spotkania z biskupami, a nawet dokumenty zaprzeczały tym twierdzeniom²⁴.

Należy zauważyć także pewne gesty świadczące o zrozumieniu sytuacji prawosławnych w Polsce. Patriarcha Tichon, kierując się troską o „stado bez pasterza”, w sytuacji kiedy mianowany jeszcze w 1918 r. na arcybiskupa warszawskiego, twierski biskup Serafin Cziczagow nie mógł objąć swego stanowiska, zgodził się z zarządzeniem Świętego Synodu z 28 września 1921 r. i oddał warszawską diecezję, a zatem i wszystkich wiernych prawosławnych w Polsce, pod opiekę arcybiskupowi Jaroszewskiemu. Jednocześnie mianował go egzarchą patriarszym w granicach Rzeczypospolitej z prawami metropolity zarządzającego całą prowincją²⁵.

²⁴ M. Papierzyńska – Turek, *Między tradycją...*, s. 108-109.; O. F. Kupraneć, *Prawosławna Cerkwa w miżwojennij Polsce 1918 – 1939*, Rzym 1974, s. 15. Autor podaje wypowiedź patriarchy Tichona o autokefalii Kościoła prawosławnego w Polsce, która została zamieszczona w rosyjskiej emigracyjnej prasie: „Święte kanony naszego Kościoła przewidują autokefalię dla odrębnych samoistnych narodów. Jeśliby polski naród, odzyskawszy niepodległość był prawosławny i pragnął, autokefalii dla siebie, my mu w tym nie odmówimy. Lecz dawać autokefalię różnoplemiennym prawosławnym zamieszkującym polskie państwo i mającym status narodowych i religijnych mniejszości, nam nie pozwala ni zdrowy rozsądek, ni święte kanony”.

²⁵ A. Switicz, *op. cit.*, s. 98-99. „Jego Ekscelencji arcybiskupowi Jerzemu, byłemu biskupowi mińskiemu. Z błogosławieństwa Świętego Patriarchy, Święty Synod rozwiązał problemy z kierowaniem prawosławnym Kościołem w ramach polskiego państwa. Postanowiono: z powodu nieobecności w Warszawie biskupa Serafina, oddać w czasowe kierownictwo warszawską diecezję wam i nadać także tytuł patriarszego egzarchy prawosławnego Kościoła w polskim państwie z prawami okręgowego metropolity wobec tego Kościoła, zgodnie z kanonami Kościoła Świętego. O tym zawiadamia i informuje w imieniu Świętego Patriarchy członek Świętego Synodu metropolita Euzebiusz. 28 września 1921 r., z. 1424.”

W dokumencie tym nie wspomniano o diecezji warszawskiej, ponieważ tytuł biskupa warszawskiego i nadwiślańskiego nosił - chociaż tylko formalnie - biskup Serafin. Patriarcha Tichon również nie sprzeciwił się temu, aby polski rząd próbował nakłonić biskupa Serafina do rezygnacji z praw do diecezji warszawskiej. Wówczas bowiem arcybiskup Jaroszewski mógłby oficjalnie posługiwać się tytułem metropolity warszawskiego²⁶.

Kiedy w Moskwie trwały rozmowy na temat roli arcybiskupa Jaroszewskiego w odbudowie prawosławia na ziemiach polskich, on sam udał się na pielgrzymkę do Poczajewa, największego sanktuarium prawosławnego w II Rzeczypospolitej. To niewielkie wschodnio-galicyskie miasteczko znane jest od dawna, dzięki słynącemu z łask obrazowi Matki Boskiej, znajdującemu się w Ławrze Zaśnięcia. Arcybiskup Jaroszewski, rozpoczynając swoją trudną działalność, pragnął uzyskać błogosławieństwo Najświętszej Maryi Panny i Jej Syna. W dniu 14 października 1921 r. w świętym dla każdego prawosławnego miejscu „Syjonie Prawosławia” zwołał sobór hierarchów prawosławnych. Sobór miał na celu uzgodnienie stanowiska wszystkich biskupów w sprawie przyszłości Kościoła. Na sobór nie przybyła jednak większość biskupów, zwłaszcza tych będących w opozycji wobec planów rządu. Z tego też powodu sobór nie doszedł do skutku. Prawdopodobnie zasadniczą przyczyną zignorowania soboru było niejednoznaczne stanowisko patriarchy Tichona wobec Jaroszewskiego. Uznanie Jaroszewskiego za głowę Kościoła prawosławnego w Polsce tylko przez rząd, bez jednoznacznej aprobaty patriarchy, większość biskupów odebrała po prostu jako historyczny nonsens²⁷. Sytuacja zmieniła się tuż przed wyjazdem Jaroszewskiego z Poczajewa. Arcybiskup Jerzy otrzymał dekret Świętego Synodu, który mówił o jego funkcji w Kościele prawosławnym w Polsce. Dekret ten przedstawiał wiernym arcybiskupa Jaroszewskiego w lepszym świetle. Dokument stanowił oficjalne potwierdzenie nadania Jerzemu Jaroszewskiemu godności pasterza prawosławnych w Polsce nie przez świecki rząd obcego państwa, ale przez patriarchę – głowę największego Kościoła prawosławnego. Dodatkowo podkreślano fakt pewnej autonomii owego Kościoła na ziemiach polskich²⁸.

Ogłoszenie dekretu Świętego Synodu spowodowało zmianę stosun-

²⁶ J. Doroszkiewicz, *Pierwszy...*, s. 19.

²⁷ A. Gromadksij, *op. cit.*, s. 53.

²⁸ A. Switicz, *op. cit.*, s. 100.

ku wiernych oraz duchownych do arcybiskupa Jaroszewskiego. W Ławrze mnisi przyjęli arcybiskupa dość chłodno, natomiast w Krzemieńcu, gdzie swoją rezydencję miał biskup wołyński Dionizy, był już uroczystie witany. Wierni wyszli na spotkanie z Jaroszewskim w procesji, oddając tym samym hołd rzeczywistemu przywódcy Kościoła²⁹.

Po pobycie w Krzemieńcu arcybiskup Jaroszewski wrócił do Warszawy. W stolicy Kościół prawosławny znajdował się w tragicznej sytuacji. Wszystkie budynki parafialne były zajęte przez państwo. Egzarcha nie miał nawet swojej oficjalnej rezydencji. Dlatego, powołując się na to, że jest głową wszystkich wiernych prawosławnych całej Rzeczypospolitej, zwrócił się do władz z prośbą o zwolnienie pomieszczeń w domu parafialnym przy prawosławnym Katedrze św. Marii Magdaleny na Pradze³⁰. Arcybiskup Jerzy przez pierwsze miesiące pobytu w Polsce borykał się z wieloma problemami. Nie mógł liczyć na pomoc duchowieństwa (wyjątkiem był jedynie biskup krzemieniecki Dionizy). Większość biskupów była wrogo nastawiona nie tylko do osoby Jaroszewskiego, nazywając go po prostu zdrajcą, ale też do samej idei autokefalii. Oprócz tego hierarchia Kościoła prawosławnego przekonana była o nietrwałości państwa polskiego, a więc wszelkie działania nad reorganizacją Kościoła na tych ziemiach uważała za bezcelowe. Ze względu na takie stanowisko większości biskupów nie doszło jesienią 1921 r. do soboru, którego zadaniem miała być przebudowa Kościoła prawosławnego w Polsce³¹.

Arcybiskup Jerzy, kierując się wyłącznie dobrem i osobistą odpo-

²⁹ ZPA, „Rozmowa z ojcem dr M. Lenczewskim”: Ojciec doktor Lenczewski wspominał przyjazd arcybiskupa do Krzemieńca. W procesji, w której uczestniczyli prawie wszyscy prawosławni mieszkańcy miasta, Lenczewski, będąc ministrantem, trzymał pastorał. Biskup krzemieniecki Dionizy wygłosił kazanie, w którym mówił, że podobnie jak starożytny Ezdrasz został powołany przez Boga do odbudowania świątyni, tak arcybiskup Jerzy został powołany przez Boga, aby odbudować zniszczony Kościół prawosławny w Polsce. Ojciec Lenczewski, opisując arcybiskupa Jaroszewskiego, wspominał, że miał on łagodny wyraz oblicza, twarz zdradzającą człowieka przekonanego o słuszności swoich poglądów. Był zdecydowany, lecz oczy jego promieniowały dobrocią i ojcowską miłością. Nosił krótką brodę, podczas uroczystej Mszy św. śpiewał pięknym jedwabnym barytonem.

³⁰ S. Zeleźniakowicz, *Z historii Polskiego Kościoła Prawosławnego w okresie międzywojennym (1919 – 1939)*, „Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego”, 1981, z. 4, 1982, z. 1, 2, 3/4.

³¹ O. F. Kuprianeć, *op. cit.*, s. 23

wiedzialnością za los Kościoła prawosławnego w Polsce, zwołał w dniu 22 stycznia 1922 r. w Warszawie sobór biskupów. W obradach soboru brali udział: arcybiskup Jerzy, biskup Dionizy, biskup Pantelejmon. Biskup Włodzimierz z Grodna, nie chcąc uczestniczyć w tym - jak sądził „pseudosoborze” - wytłumaczył się chorobą. Dwa dni później polskie władze zmusiły go do przyjazdu. Biskup Wilna Eleuteriusz nie mógł przybyć, ponieważ formalnie Wileńszczyzna weszła w skład Polski dopiero w lutym 1922 r. Nieobecny był także, nie uznany przez polskie władze biskup Sergiusz. Ze strony rządu w soborze wzięli udział przedstawiciele ministerstwa WRiOP: Pentak, Strzałkowski oraz dyrektor Departamentu Wyznań Stanisław Piekarski³².

Głównym celem soboru było wypracowanie dokumentu będącego narzędziem porozumienia Kościoła prawosławnego z państwem i równocześnie gwarancją statusu prawnego tegoż Kościoła. Co do samej treści dokumentu, to zaproponowano dwa warianty: rządowy i wypracowany przez prawosławnych hierarchów. Po długich pertraktacjach doszło do ustalenia jednolitej treści tekstu. Tymczasem w dniu 28 stycznia 1922 r. przedstawiciele rządu przedłożyli pozostałym członkom soboru własny projekt dokumentu. Przed podpisaniem Stanisław Piekarski podkreślił, że zasady, zawarte w dokumencie gwarantują wyjątkowo uprzywilejowane miejsce Kościoła prawosławnego, w porównaniu z innymi krajami. Dlatego strona rządowa nie przewiduje sprzeciwu, czy negatywnego stanowiska episkopatu. Przy tym Piekarski dał do zrozumienia, że w przypadku odrzucenia dokumentu, czyn ten w przyszłości mógłby negatywnie odbić się na losach Kościoła prawosławnego w Polsce³³.

Podczas ostatniej sesji soboru, w dniu 30 stycznia 1922 r., metropolita Jaroszewski ogłosił, że jeśli „Tymczasowe przepisy” (tak nazwano dokument) zostaną odrzucone, on rezygnuje z odpowiedzialności za ewentualne skutki takiego postępowania, a wręcz przewiduje zaostrenie relacji z państwem, które i tak nie były najlepsze. Wina więc za problemy i nieporozumienia z polskim rządem spadnie na tych, którzy sprzeciwiają się podpisaniu aktu³⁴. W dniu 30 stycznia 1922 r. sobór biskupów zakończył pracę, ogłaszając „Tymczasowe przepisy o stosunku Rządu do Ko-

³² M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 106-107.

³³ Aleksij (Gromadskij) Archijepiskop, *K'woprosu o sostawie naszego cerkownogo sobora i znaczenije na niem jepiskopow*, Warszawa, 1930, s. 50-53.

³⁴ A. Switcz, *op. cit.*, s. 101-102.

ścioła prawosławnego w Polsce”. Biskupa Pantelejmona, który nie podpisał owego dokumentu, jeszcze 28 stycznia, uznano za przeciwnika legalnych rozporządzeń władzy i zesłano do klasztoru w Mielcu. „Tymczasowych przepisów” nie podpisał także biskup Włodzimierz. Jego również odesłano do klasztoru w Dermaniu. Biskupi ci sprzeciwili się zaakceptowaniu „Tymczasowych przepisów”, powołując się na niezgodność powyższych norm z kanonami Kościoła prawosławnego. Według nich dokument ten ogranicza także władzę patriarchy moskiewskiego Tichona.

Mimo słabości cechujących kształt „Tymczasowych przepisów” - funkcjonowanie jako rozporządzenia ministra WRiOP, a nie jako państwowej ustawy – oraz wielu jej mankamentów były one wyrazem uznania przez państwo Kościoła prawosławnego w Polsce. Dawały podstawę do normalizacji stosunków między administracją a prawosławnym klerem z uwzględnieniem zdania i stanowiska naczelnej władzy Kościoła prawosławnego w Polsce. I oczywiście na tej podstawie, chociaż słabej i kruchej, życie wewnętrzne Kościoła prawosławnego mogło w jakimś sensie zostać ustabilizowane, a nawet dalej się rozwijać³⁵. Akt ten przygotował także grunt dla uzyskania autokefalii Kościoła prawosławnego w Polsce, a jednocześnie był pierwszym krokiem do uniezależnienia się od władzy moskiewskiego patriarchatu³⁶.

Mając na uwadze przyszłość prawosławnych w Polsce, w dniu 14 czerwca 1922 r. metropolita Jaroszewski zwołał następny Sobór prawosławnych hierarchów. Bezpośrednim powodem było wytoczenie przez bolszewików, w połowie maja 1922 r. procesu głowie Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego za jego rzekomą działalność antyradziecką. Patriarcha Tichon został osadzony w areszcie, w związku z czym ustały całkowicie kontakty z Patriarchatem.

Przed rozpoczęciem obrad z ramienia polskiego rządu przemawiał minister WRiOP Antoni Ponikowski. W swoim apelu podkreślił, że polskie władze dla dobra wiernych Kościoła prawosławnego w Polsce pragną, aby struktury owego Kościoła oparte były na zasadach autokefalii³⁷. Opozycja,

³⁵ H. Świątkowski, *op. cit.*, s. 150-159. - Autor, prawnik z wykształcenia i znany adwokat, ubolewając nad słabością „Tymczasowych przepisów”, życzył, aby Kościół prawosławny osiągnął w Polsce te prawa i ten szacunek, jaki miał po Ukazie Tolerancyjnym z 1905 r. w byłej carskiej Rosji, Kościół rzymskokatolicki.

³⁶ Ć. F. Kuprianeć, *op. cit.*, s. 19-20.

³⁷ M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją ...*, s. 111-132.

czyli biskup Eleuteriusz i Włodzimierz, nie dopuszczając do świadomości zaistniałych realiów, ogłosili na Soborze deklarację, w której nadal twierdzili, że nie widzą konieczności wprowadzania autokefalii, gdyż sytuacja związana z patriarchą Tichonem jest tymczasową. Natomiast w kwestiach kierowania sprawami Kościoła prawosławnego w Polsce, podtrzymują swoje zdanie przedstawione na Soborze w Ławrze Poczajowskiej³⁸. Oprócz biskupów Eleuteriusza i Włodzimierza, wszyscy pozostali byli za ogłoszeniem autokefalii Kościoła prawosławnego w Polsce. Większością głosów, wobec zaistniałej sytuacji w moskiewskim patriarchacie, podjęto też uchwałę o nie przyjmowaniu żadnych zarządzeń od utworzonego w Moskwie niekanonicznego Zarządu Kościelnego, stojącego na czele tzw. Żywej Cerkwi. Za taką decyzją opowiedzieli się: metropolita Jerzy, biskup Dionizy i nowo wyświęcony biskup Aleksander. Biskup Eleuteriusz nie wziął udziału w głosowaniu, wymawiając się chorobą, a biskup Włodzimierz wstrzymał się od głosu³⁹.

Ogłoszenie autokefalii Kościoła prawosławnego w Polsce nie zostało wymuszone przez polski rząd, choć sam Piłsudski żądał „samodzielności Cerkwi prawosławnej”⁴⁰, ale po prostu było efektem zaistniałej sytuacji. Należy bowiem przyznać, że nawet gorliwi konserwatyści, obawiający się ewentualnych konsekwencji swojego stanowiska, zgadzali się, że nie można aprobować decyzji płynących z opanowanej przez zwolenników „sowieckiego Kościoła” Moskwy. Z drugiej natomiast strony same ogłoszenie autokefalii, chociaż zostało przyjęte przez większość hierarchów, było pojmowane jako rozwiązanie tymczasowe. Zależność Kościoła prawosławnego w Polsce od Moskwy miano przywrócić wraz z powrotem na patriarchalną katedrę Tichona⁴¹. Naturalną konsekwencją decy-

³⁸ A. Switcz, *op. cit.*, s. 105-106.

³⁹ M. Papierzyńska-Turek, *Problem autokefalii...*, s. 59-60.

⁴⁰ Wł. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim (1916 -1931)*, Warszawa 1938, s.161.

⁴¹ M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością...*, dz. cyt., s. 119. W lutym 1923 r. po powrocie do władzy, patriarcha Tichon, aczkolwiek był przeciwny autokefalii prawosławnego Kościoła w Polsce, to jednak nie chciał definitywnie rozstrzygnąć tej kwestii. Powołując się na brak znajomości sytuacji w Polsce, odłożył ostateczną decyzję na czas trwania ogólnorosyjskiego Soboru. Po zwolnieniu z więzienia, fizycznie zrujnowany, patriarcha Tichon nie mógł odgrywać już roli pasterza w Kościele. Chociaż jego władza była czysto nominalna (sam zresztą patriarcha Tichon zapewniał bolszewików, iż nie będzie występował przeciwko władzom), to jednak nawet takiego schorowanego i zmęczonego starca bolszewicy się obawiali. Patriarcha zginął w niewyjaśnionych okolicznościach 12 IV 1925 r.

zji o autokefalii stało się utworzenie 15 czerwca 1922 r. Świętego Synodu, do którego mieli należeć metropolita Jerzy, biskupi Dionizy i Aleksander.

W tym czasie pojawił się nowy, poważny i niepotrzebny przeciwnik polskiej autokefalii. Rosyjscy prawosławni biskupi na emigracji utworzyli w Jugosławii swój Sobór. Był on złożony z dwunastu biskupów na czele z arcybiskupem Antonim Chrapowickim. Po usunięciu legalnej władzy rosyjskiego Kościoła prawosławnego w Moskwie, emigracyjni biskupi chcieli uchodzić za jedynych przedstawicieli naczelnego zwierzchnika w rosyjskim Kościele. Jako członkowie najbardziej konserwatywnej grupy episkopatu, zajmowali negatywne stanowisko w stosunku do zmian, które zaszły w części, jak im się wydawało, niepodzielnego rosyjskiego Kościoła. W dniu 20 sierpnia 1922 r. sobór w Jugosławii wydał specjalne memorandum, w którym potępiono działalność metropolity Jerzego⁴². Kopie memorandum w dużych ilościach rozprowadzono wśród wiernych prawosławnych. Oprócz tego arcybiskup Antoni zażądał od metropolity Jerzego wyjaśnienia przyczyn i zasad wprowadzenia autokefalii Kościoła prawosławnego w Polsce. Metropolita natomiast, mając poczucie własnej godności oraz wiedząc, że arcybiskup Antoni poszedł własną drogą i to sprzeczną z prawosławnymi kanonami (utworzył alternatywne centrum Kościoła przy żyjącym patriarsze), udzielił odpowiedzi, w której dał do zrozumienia, że nie uważa Synodu w Sremskich Karłowicach za władzę nad nim i dlatego nie czuje się w obowiązku zdawania relacji z kierowania powierzonym mu ludem⁴³.

Konieczność udzielenia takiej odpowiedzi arcybiskupowi Antoniemu była dla metropolity Jerzego bolesnym przeżyciem. Wszakże nie tak dawno sam zasiliał szeregi rosyjskiej emigracji i dzielił los wygnańca.

⁴² A. Switcz, *op. cit.*, s. 121. Ogłoszenie memorandum spowodowało zwołanie Świętego Synodu w Warszawie. Biskupi po wymianie zdań ogłosili: „nie uważamy, że jesteście w braterskich relacjach z rosyjskimi biskupami przebywającymi na emigracji”.

⁴³ M. Papierzyńska-Turek, *Problem autokefalii...*, s. 58-58. O. F. Kupraneć, *op. cit.*, s. 13-14. Możliwie, że do takiego wrogiego stanowiska przyczyniła się wcześniejsza wypowiedź patriarchy, wydrukowana w emigracyjnych czasopismach. Patriarcha Tichon stwierdził: „Święte kanony naszego Kościoła przewidują autokefalie dla odrębnych, niepodległych narodów. Jeśliby naród polski, który nie tak dawno otrzymał niepodległość, byłby prawosławnym i pragnął autokefalii dla siebie, nie odmówilibyśmy w tym jemu. Lecz dawać autokefalie dla różnoplemiennych prawosławnych, mieszkających w granicach polskiego państwa i mających status narodowych i religijnych mniejszości, nie pozwalają nam ani zdrowy rozsądek, ani święte kanony”.

Metropolita dalej prowadził przygotowania do autokefalii. Nie dane mu jednak było ujrzeć rezultatów tej działalności. W dniu 8 lutego 1923 r. został zamordowany podczas audiencji przez archimandrytę Smaragda Łatyszenko, wielkiego zwolennika dawnych porządków. Przez dwie godziny metropolita Jerzy próbował wytłumaczyć swoje racje, skłonić archimandrytę, wielkiego przeciwnika autokefalii, do współpracy na rzecz usamodzielnienia się Kościoła. Po rozmowie, już żegnając się archimandryta wyciągnął rewolwer i z krzykiem: „Oto masz kacie prawosławia!”, trzy razy wystrzelił w metropolitę. Ostatnia kula przeszła przez skroń i stała się przyczyną śmierci⁴⁴.

Skazanie Łatyszenki na 12 lat więzienia naturalnie nie mogło zrekompensować strat moralnych i politycznych poniesionych przez Kościół prawosławny w Polsce w pierwszych latach jego drogi do samodzielności kanoniczno-administracyjnej.

Zamordowanie metropolity Jerzego bynajmniej nie wpłynęło na zmianę stanowiska w sprawie autokefalii. Następcą metropolity został Dionizy (Waledyński), który stanął przed niełatwym zadaniem. W spadku otrzymał niedokończone dzieło poprzednika - zorganizowanie ustroju Kościoła na zasadach autokefalii.

Po intronizacji, która miała miejsce w Krzemieńcu 29 kwietnia 1923 r., obsadzono wszystkie stanowiska biskupie (5 diecezji), co zapewniało normalne funkcjonowanie władzy duchownej w Kościele. W dniu 15 lipca 1923 r., pod naciskiem światowej opinii publicznej, zostaje zwolniony z aresztu patriarcha Tichon. Metropolita Sergiusz, zwierzchnik tzw. „Żywej Cerkwi”, w moskiewskim dońskim monasterze, w obecności całej masy wiernych, klęcząc pokajał się przed patriarchą Tichonem. Metropolita Dionizy jako wierny syn patriarchatu moskiewskiego nie omiesz-

⁴⁴ K. Skurat, *op. cit.*, s. 160-164. Autorzy, pisząc o Pawle Łatyszenko, wskazują na różne przyczyny jego czynu. Mówią o nerwowym załamaniu, odpłacie za prześladowanie opozycji a nawet o zemście osobistej. Sam Łatyszenko na rozprawie twierdził, że popełnił tę zbrodnię gdyż metropolita Jerzy prześladował wyznawców prawosławia, bezprawnie utworzył Synod, zniósł rady diecezjalne, prześladował obrońców hierarchii, w tym jego samego, naruszał kamień węgielny Kościoła prawosławnego w Polsce. Prawdopodobnie wszystkie te czynniki wpłynęły na to, że Łatyszenko stał się sprawcą zbrodni. Źródeł tragedii można upatrywać także w fakcie, że Łatyszenko utożsamiał prawosławie z rosyjskim Kościołem, co przeszkodziło mu w trzeźwej ocenie sytuacji Kościoła prawosławnego w Polsce. To, co dla metropolity Jerzego było troską o dobro wiernych, dla Łatyszenki było zdradą.

kał poinformować Tichona o wszystkim co wydarzyło się w Polsce podczas jego aresztowania. W liście z 18 listopada 1923 r. prosi on patriarchę o błogosławieństwo dla samodzielnego istnienia cerkwi prawosławnej w Polsce. Dopiero w dniu 23 maja 1924 r. nadeszła odpowiedź negatywna od patriarchy Tichona.

Po aresztowaniu przez bolszewików patriarchy Tichona i zawieszenia z nim pertraktacji na temat samodzielnego bytu Kościoła prawosławnego w Polsce, rząd rozpoczął rozmowy w sprawie autokefalii z Konstantynopolem.

W marcu 1923 r. patriarcha Maletios IV przesłał gratulacje metropolicie Dionizemu z racji wybrania go na następcę zmarłego oraz błogosławieństwo noszenia odznak przyznanych Jerzemu przez Patriarchę Tichona; szczególnie niesienie krzyża pontyfikalnego przed metropolitą, a jest to oznaka władzy Kościoła autokefalicznego. W odpowiedzi na list patriarchy Melecjusza, metropolita Dionizy pisał: „całuję Twą prawicę arcybiskupią, od której dziś przyjmuję metropolię prawosławną w Polsce”.

Nie zważając na to, metropolita Dionizy wciąż jednak pragnął uregulować status kanoniczny Kościoła z patriarchą Tichonem. Momentem zwrotnym w tej sprawie zdaje się być negatywna odpowiedź Tichona na autokefalię z maja 1924 r.

Rząd polski rozpoczął aktywną działalność dyplomatyczną poprzez polskiego ambasadora w Ankarze na terenie Fanaru. Działalność ta doprowadziła do oficjalnego ogłoszenia autokefalii i uzyskania kanonicznego aktu, tzw. Tomosu w dniu 13 listopada 1924 r., podpisanego przez patriarchę Grzegorza VII i 12 członków Synodu Patriarchalnego.

Już 11 listopada 1924 r. Synod Patriarszy w Konstantynopolu podjął decyzję o udzieleniu błogosławieństwa na autokefalię Kościoła prawosławnego w Polsce. Dla sytuacji prawosławia w Polsce istotne było jednoczesne stwierdzenie, że decyzja patriarchy moskiewskiej z 1685 r. o przejęciu jurysdykcji nad metropolią kijowską zapadła z naruszeniem zasad prawa kanonicznego i jest z mocy prawa nieważna. Oryginalne uzyskanie jurysdykcji kościelnej odbywa się przez misje zewnętrzną wśród ludów niechrześcijańskich, lub chrześcijan, którzy odpadli od kościoła. Kościół, który nawrócił dany naród na wiarę chrześcijańską i w ten sposób zrodził go duchowo (*1 Kor 4, 15*), staje się jego matką duchową,

Kościółem macierzystym (*Ecclesia matris*), lub z greckiego Kościołem Kyrialchalnym. Nowo założony Kościół jest Kościołem córką (*Ecclesia filialis*), podporządkowanym temu pierwszemu, dopóki nie uzyska od niego prawa na samodzielne istnienie jako Kościół autokefaliczny.

Kościół prawosławny w granicach II RP obejmował terytorialnie większą część dawnej metropolii Kijowskiej, a jeszcze wcześniej archidiecezje metodiańską, obejmującą południowe ziemie przedpiastowskiej Polski, sięgającą na wschodzie po Bug i Styr. Wyżej wymieniona metropolia kijowska należąca do Kościoła prawosławnego w II RP, była częścią Patriarchatu Konstantynopolitańskiego do 1686 r.

W „Tomosie” z 1924 r. czytamy: „rozpatrując fakt, że oderwanie od naszej Stolicy Metropolii Kijowskiej i Metropolii prawosławnych Litwy i Polski, zależnych od niej, jako też przyłączenie ich do Świętego Kościoła w Moskwie, nie miało miejsca według zwykłych przepisów kanonicznych, jak również nie stosowano się do niczego, co było umówione w sprawie całkowitej autonomii kościelnej Metropolity Kijowskiego, noszącego nazwę Egzarchy Stolicy Ekumenicznej (...). Udzielamy Kościołowi prawosławnemu w Polsce, naszej Siostrze duchowej swego błogosławieństwa na Niezależny i Autokefaliczny byt (...)”.

A więc, w powyższym „Tomosie” jest wyraźnie mowa, że Kościołem Matką metropolii kijowskiej był Patriarchat Konstantynopolitański, zresztą tenże Patriarchat był Kościołem – Matką wszystkich Prawosławnych Cerkwi Słowiańskich.

Aczkolwiek przejście Metropolii Kijowskiej spod jurysdykcji Konstantynopola pod jurysdykcję Moskwy zostało zaaprobowane przez ówczesnego patriarchę carogrodzkiego Jakuba (1685-1686), ale nastąpiło to z naruszeniem prawa kanonicznego.

Po przybyciu posłów moskiewskich do Adrianopola, stolicy Porty, okazało się, że sprawę autokefalii na korzyść patriarchatu rosyjskiego łatwiej będzie rozstrzygnąć zwracając się najpierw do wezyra, a dopiero później do patriarchy. Uczyniono tak za radą Greka Grzegorza Mecewita. Wcześniej doszło do spotkania z patriarchą Jerozolimy Dozyteusza II, który akurat w tym czasie przebywał w stolicy. Audiencja dała do zrozumienia, że trudno będzie uzyskać zgodę Patriarchy Ekumenicznego, albowiem nie poproszono o Jego błogosławieństwo przed decyzjami, a jedynie o zaakceptowanie już przeprowadzonych zmian. Dozyteusza II oświad-

czył ponadto, że losy metropolii kijowskiej to nie tylko sprawa patriarchatu konstantynopolitańskiego, ale i wszystkich pozostałych. Rosjanie postanowili więc najpierw udać się do wezyra. Zdawano sobie sprawę, że wobec zawartego w Linzu 1684 r., przymierza austro-polsko-weneckiego, zwanego Ligą Świętą, Turcja znalazła się w bardzo niewygodnym położeniu. Przystąpienie Rosji do Ligi oznaczało by dla niej tragedię. Stało się to kartą przetargową Moskwy. Zagroziła ona, że jeżeli sprawy metropolii Kijowskiej nie zostaną załatwione zgodnie z życzeniami carów rosyjskich i patriarchy Joakima, Rosja przystąpi do sojuszu z państwami Europy Zachodniej.

Wielki wezyr turecki wezwał do siebie Dozyteusza II, któremu kategorycznie nakazał załatwienie spraw przejścia metropolii kijowskiej po myśli Rosji.

Za załatwienie prośby Moskwy, Fanar otrzymał od posłów carskich 200 czerwońców i 120 skór sobolich. Było to specyficzne rozwiązanie. Dozyteusz II był jedynie patriarchą Jerozolimy, nie Konstantynopola i jego decyzja nie była wiążącą. W tym czasie bowiem zachodziły zmiany na tronie Konstantynopolitańskim. Nowym patriarchą, po raz czwarty został Dionizy IV. Trudno sobie wyobrazić by otrzymał on uznanie wezyra gdyby odmówił jego prośbie odnośnie Kijowa. Rzeczywiście w kwietniu 1686 r. nowy patriarcha wysłał listy na Ruś zatwierdzające przejście Kijowa pod jurysdykcję Rosji. Listy potwierdzone zostały w maju, a w czerwcu odbył się sobór biskupów, który podpisami 19 metropolitów ostatecznie zatwierdził decyzje o nadaniu Kościołowi w Polsce autokefalii.

Kolejny raz o Patriarchacie Konstantynopolitańskim, jako Kościele – Matce Cerkwi prawosławnej w Polsce, przypomniano sobie tuż przed rozbiorami w czasach Sejmu Czteroletniego. W 1791 r. na Kongregacji Pińskiej powołano Najwyższy Konsystorz Greko-Orientalny, jako kolegium Kościoła prawosławnego na zasadzie niezależności od synodu rosyjskiego. W artykule pierwszym powyższej uchwały czytamy, że Kościół prawosławny w Polsce winien być „od zwierzchności zagranicznej niezależny”. Tylko w sprawach dogmatycznych był on podległy stolicy patriarchalnej w Carogrodzie, ponieważ prawosławie polskie stąd właśnie wzięło początek i ustrój kanoniczny.

Powtórzmy jeszcze raz, po 223 latach ponownie znalazła się w granicach II RP większość terytorium dawnej Metropolii Kijowskiej. Fakt

ten dawał podstawy prawno-państwowe do starań o stworzenie odrębnej struktury organizacyjnej. Postawa hierarchów prawosławnych przebywających na terenie Polski jest w pełni usprawiedliwiona z uwagi na niejasne losy Rosyjskiego Kościoła prawosławnego. Hierarchowie pozbawieni byli naturalnych kontaktów z Patriarchatem i nie byli w stanie przekonsultować plany organizacji lokalnego kościoła. Za budowaniem Kościoła prawosławnego na zasadach autokefalii przemawiał fakt, tradycji powiązania metropolii kijowskiej z Rzeczypospolitą i Carogrodem. W rozumieniu twórców autokefalii był to naturalny powrót do źródeł, z którego przyszło chrześcijaństwo na obszary ziem Polski. Taki punkt widzenia był zbieżny z polityką władz państwowych oraz innych instytucji międzynarodowych. Za takim rozwiązaniem opowiadali się patriarchowie wschodni, mając na uwadze zmiany granic państw po I wojnie światowej. Takie rozwiązanie było też zbieżne z polityką Ligi Narodów, która dążyła do zamknięcia organizacji kościelnych (kościółów lokalnych) w ramach organizacji terytorialnych danego państwa.

Patriarcha Grzegorz VII zmarł już po czterech dniach od złożenia swego podpisu pod aktem tomosu. Wcielenie w życie tomosu przypadło w udziale patriarsze Konstantynowi VI. Orędziem z dnia 13 lutego 1925 r. powiadomił on zwierzchników wszystkich Kościołów prawosławnych o nadaniu Kościołowi prawosławnemu w Polsce autokefalii. Uroczyste ogłoszenie „Tomosu” miało miejsce w dniu 17 września 1925 r. w katedrze św. Marii Magdaleny w Warszawie. Wśród przedstawicieli stałego synodu patriarszego byli także obecni dwaj metropolici, podpisy których widnieją na „Tomosie”, a mianowicie Germanos sardyjski i Joachim chalcedoński.

Dalszym ciągiem tej sprawy była wizyta delegacji Kościoła prawosławnego z metropolitą Dionizym na czele we wszystkich autokefalicznych Kościołach prawosławnych na wiosnę 1927 r. Należy podkreślić, że zwierzchnicy Kościołów autokefalicznych - poza moskiewskim - uznali autokefalię. Rezolucję o uznanie dotychczasowych działalności metropolity Dionizego za zgodną z kanonami Kościoła prawosławnego podjęli również biskupi tzw. Rosyjskiego Kościoła na emigracji w Karłowicach Sremskich w lipcu 1926 r.⁴⁵ Uzyskanie niezależności kościelnej od Mat-

⁴⁵ M. W. Szkarowskij, „*Nacistskaja Germanija i Prawosławnaja Cerkow*”, Moskwa 2002, s. 16: Zwierzchnik Synodu Karłowackiego, metropolita Antoni (Chrapowicki) w stosunku do polskiej autokefalii zajmował dość niestałą pozycję. Najpierw był jej przeciwny,

ki Kościoła - Patriarchatu Konstantynopolitańskiego ustabilizowało status zewnętrzny Kościoła prawosławnego w Polsce.

Wybuch drugiej wojny światowej znacząco wpłynął na losy Kościoła Prawosławnego na ziemiach II Rzeczypospolitej. Metropolita Dionizy wydał, jako jeden z pierwszych głów Kościoła, orędzie do wiernych prawosławnych, wzywające do obrony kraju przed agresją. Jak się wkrótce okazało, musiał ponieść tego konsekwencje. W listopadzie 1939 r. jako zwolennik polonizacji Kościoła (w sensie wierności Państwu Polskiemu) został przez władze niemieckie odsunięty od kierowania Kościołem i osadzony w areszcie domowym w Otwocku. Miejsce metropolity Dionizego

później zaś, po spotkaniu w 1925 r z metr.Dionizym (Waledyńskim) w Bukareszcie, z którym wiązały go dawne przyjacielskie stosunki, uznał autokefalię Polskiej Cerkwi Prawosławnej. W opublikowanym przez niego artykule pt. *Prawosławna Cerkiew w Polsce* w 1926 r. metropolita Antoni mówił, że nie można wymagać od Polskiej Cerkwi połączenia się z Cerkwią Rosyjską, z tego powodu, że łączność z Moskwą nie tylko jest utrudniona, ale wręcz niemożliwa, a więc nawoływał swoich współbraci do „zapomnienia starych obraz i dalszego nie rozdzierania szaty Chrystusowej”. Odwzajemniając się, Synod Polskiej Cerkwi z metropolitą Dionizym na czele, na swojej listopadowej sesji z 1926 r., w związku z powiadomieniem przez metropolitę Antoniego o swoim zerwaniu stosunków z metropolitami Platonem i Eulogiuszem oświadczył: „Sobór Arcybiskupów Autonomicznej Rosyjskiej Cerkwi Zagranicznej jest uznany jako prawna władza kanoniczna tej cerkwi, wystąpienie przeciwko tej władzy metropolitów Eulogiusza i Platona uważa za antykanoniczne i antydyscyplinarne, i z całą miłością wita oświadczenie Najprzewielebniejszego metropolity Antoniego o odnowieniu wspólnoty modlitwowej Rosyjskiej Cerkwi Zagranicznej z Polską Prawosławną Cerkwią (...)” Trzeba powiedzieć, iż w tamtych latach otoczenie metropolity Antoniego nosiło się z ideą ogłoszenia go Patriarchą Moskiewskim i Całej Rusi i stworzeniem za granicą „Wszechrosyjskiego Centrum Cerkiewnego”, które by teoretycznie wzięło na siebie zarządzanie całą Cerkwią w Rosji. Dlatego władze Polskiej Cerkwi Prawosławnej w konflikcie pomiędzy metropolitą Antonim, metropolitą Platonem i metropolitą Eulogiuszem trzymali stronę tego pierwszego, licząc na jego przychyłność w przyszłości. Warto przytoczyć cytat z gazety *Voskresnoje cztienije* (oficjalny wydawnictwo Polskiej Cerkwi) nawiązujący do kolejnego aresztowania w Moskwie metropolity Sergiusza (Starogorodzkiego): „Trzeba, aby rosyjscy Biskupowie – emigranci zastanowili się nad tragicznym położeniem Matki-Cerkwi i przyszli Jej na pomoc. Niezbędnym jest zorganizowanie przez nich wyższego zarządu dla Rosyjskiej Cerkwi za granicą. Naszym zdaniem nie trzeba hamować siebie tym, że zarządzanie zza granicy nie idzie w parze z kanonami cerkwi (...) Trzeba ratować Rosyjską Prawosławną Cerkiew. (...) Nie ma wątpliwości, że organizacja i zarządzanie całą Rosyjską Cerkwią za granicą wywołałoby u wszystkich kochających Cerkiew Prawosławną i wszystkich wierzących ludzi jedynie głęboki oddech ulgi, a historia bez wątpienia wyda usprawiedliwiający wyrok na ten nieunikniony w tej chwili krok”.

zajął przybyły z Berlina białoruski abp Serafin (Ladę). W tym czasie dały też znać o sobie konsekwencje polityki II RP wobec prawosławia na terenie Chełm-szczyzny. Pamięć doznanych krzywd była tutaj świeża i ułatwiało to propagandę polityczną w sprawach wyznaniowych. Na tym terenie z przyczyn politycznych zaczęto propagować separatyzm kościelny i narodowościowy, dążąc do stworzenia Cerkwi o charakterze ukraińskim, niemniej, bez jakiegokolwiek mandatu władzy kanonicznej.

Reformy podjęte przez abpa Serafina, które sprowadziły się do przywrócenia Kościołowi tradycyjnego rosyjsko-synodalnego charakteru, wprowadzenia starego stylu, próby likwidacji autokefalii i przyłączenia Kościoła w Polsce do diecezji berlińskiej, spotkały się z brakiem posłuchu wśród wiernych i duchowieństwa i doprowadziły w konsekwencji do odwołania abpa Ladę. Arcybiskup Serafin, jeden z czołowych reprezentantów emigracyjnej Cerkwi rosyjskiej, całkowicie nie liczył się z warunkami, w jakich istniał Kościół Prawosławny w Polsce, przenosząc automatycznie styl zarządzania Kościołem sprzed I wojny światowej w całkiem odmienne warunki, z tą różnicą, że w bezkrytycznym sojuszu z hitlerowskimi Niemcami. Jego działania miały całkowicie zniszczyć model Kościoła wypracowany przez metropolitę Dionizego. Dystans wobec jego poczynań utrzymywał przez cały czas Patriarchat Ekumeniczny w Konstantynopolu, który zwierzchnika Kościoła Prawosławnego w Polsce widział cały czas (również później) w osobie metropolity Dionizego. Ze względów politycznych Berlin liczył się z opinią patriarchatu i wołał raczej rozgrywać kartę narodowościową w sprawach polskiego prawosławia, niż wdawać się w spory o autokefalię tego Kościoła⁴⁶.

⁴⁶ Na temat odsunięcia metropolity Dionizego od rządów w Kościele i powierzenia jego funkcji arcybiskupowi Serafinowi w jednej z najnowszych pozycji (M. W. Szkarowski, *„Nacistskaja Germanija i Prawosławna Cerkow”*, Moskwa 2002, s. 113-115) czytamy: Pierwsze tygodnie okupacji źle wróżyły dla Polskiej Cerkwi Prawosławnej. Zamknięty został fakultet prawosławny na Uniwersytecie Warszawskim, przestała wychodzić oficjalna gazeta cerkiewna. W obozach jenieckich okazała się pokaźna grupa prawosławnych księży kapelanów. Z dziesięciu arcybiskupów pozostało tylko dwóch – metr. Dionizy i jego biskup wikariusz lubelski Tymoteusz (Szrotter), którzy nie cieszyli się uznaniem władz niemieckich. Biskup Tymoteusz, choć był z pochodzenia Niemcem został odsunięty od dzieł, a metropolita Dionizy w związku z jego wezwaniem aby bronić Polski, został aresztowany przez Gestapo.

Patriarcha Ekumeniczny oraz duchowieństwo i laicy Rosyjskiej Prawosławnej Cerkwi za Granicą byli zaniepokojeni podobnym obrotem sprawy. Jeszcze w październiku prof.

W dniu 23 września 1940 r. metropolita Dionizy został przyjęty przez gubernatora Hansa Franka, od którego otrzymał zgodę na ponowne objęcie kierownictwa Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Generalnym Gubernatorstwie (taka była jego oficjalna nazwa). Zmiana granic, w jakich działał Kościół, skutkowałą przyjęciem nowego podziału administracyjnego na trzy diecezje. Metropolita starał się o odnowienie pracy duszpasterskiej w Kościele i jego wymiaru duchowego, unikając o ile

Uniwersytetu w Koenigsbergu N. Arszeniew zwrócił się do arcybiskupa berlińskiego Serafima z prośbą o przekazanie do Ministerstwa ds. Kościołów jego listu. Prosił on, ażeby władze pomogły w przeprowadze do Warszawy tym prawosławnym, którzy okazali się na terenach zajętych przez Armię Radziecką, i którym jego zdaniem groziła śmierć: biskupowi ostrogskiemu Simonowi i kilku znanym rodzinom prawosławnym. Proponował on również zorganizowanie specjalnego komitetu złożonego z duchowieństwa i świeccich dla okazania pomocy prawosławnym uchodźcom i odbudowania życia cerkiewnego w niemieckiej części Polski. W skład tego komitetu mieli wchodzić: metropolita Dionizy, biskup Simon, protoprezbiter Terientij Teodorowicz, protojerej D. Sajkowicz. Kierować komitetem miał arcybiskup Serafim. Jednak bez względu na pełne poparcie tych propozycji przez arcybiskupa Serafima były one odrzucone ze względu na negatywną pozycję Ministerstwa Spraw Zewnętrznych, które 28 grudnia zawiadomiło o tym Ministerstwo ds. Kościelnych (ros. RKM).

Zaniepokojony był również Synod (ros. RPCZ). Na początku wojny krążyły pogłoski, że wszyscy biskupi Polskiej Cerkwi wraz z metropolitą Dionizym okazali się w strefie okupacji radzieckiej, więc arcybiskupowi Serafimowi polecono zapoznanie się z sytuacją i okazanie wszelkiej pomocy polskiej hierarchii, jeśli się zachowała, zaś w przeciwnym wypadku przejąć na siebie zarządzanie cerkwią, która pozostała bez swoich biskupów 10 listopada 1939 r. przyjechał on do Warszawy, gdzie został jedynie metropolitą Dionizego, z którym omówił zaistniałą sytuację. Metropolita znajdował się w trudnej sytuacji. Jeszcze do wybuchu wojny istniała silna rosyjska opozycja występująca przeciwko polonizacji cerkwi z jednej strony, zaś z drugiej strony byli Ukraińcy, którzy uważali, że metropolita niewystarczająco im pomaga. Teraz obie strony apelowały do władz niemieckich. Na domiar złego metropolita Dionizy siedział w areszcie gestapo. W tej sytuacji metr. Warszawski był zmuszony zrezygnować z kierowania cerkwią i przekazać je arcybiskupowi Serafimowi. 23 Listopada 1939 r. metropolita Dionizy wysłał do Berlina list o następującej treści: „Zaprzestanie istnienia niepodległego państwa polskiego, z istnieniem, którego żywotnie było związane istnienie niepodległej Autokefalicznej Prawosławnej Cerkwi w Polsce, pozbawia tą cerkiew możliwości autokefalicznego istnienia. Nowy porządek państwowy funkcjonujący na byłym terytorium Polski i włączony obecnie w strefę niemieckich interesów państwowych wywołuje niezbedność połączenia bylej Autokefalicznej Prawosławnej Cerkwi w Polsce z organizacją cerkiewną, którą Wasza Eksceleńcja reprezentuje. W związku z tym proszą Waszą Eksceleńcję o przybycie do Warszawy w jak najkrótszym terminie (...) powiadamiam Was, że od dnia Waszego przystąpienia do obowiązków kierowania cerkwią składam rezygnację z kierowania nią.”

było to możliwe wypowiedzenia deklaracji o charakterze politycznym.

Gdy w 1944 r. zbliżał się front i Armia Czerwona, władze niemieckie zarządziły ewakuację. Zostali nią objęci także prawosławni hierarchowie z Generalnego Gubernatorstwa, a mianowicie: metropolici Dionizy i Hilarion (prof. Iwan Ogijenko) oraz arcybiskup Palladiusz. Na początku 1945 r. znaleźli się oni w Austrii. Jeżeli chodzi o metropolitę Dionizego, porzucenie swego Kościoła nigdy nie wchodziło w rachubę. Metropolita Hilarion i arcybiskup Palladiusz wyjechali z Austrii do Szwajcarii i Niemiec. Metropolita Dionizy postanowił wrócić do swojej owczarni. Nie zważając na konsekwencje, udał się do sowieckiej strefy okupacyjnej w Austrii i poprosił o umożliwienie mu powrotu do Polski. W ten sposób powrócił w kwietniu 1945 r. do swojej katedralnej świątyni w Warszawie.

Metropolita Dionizy o swoim przyjeździe do Austrii i okolicznościach powrotu do Polski w memoriale z 13 czerwca 1945 r. do Pana Prezydenta Krajowej Rady Narodowej pisał: „W drugiej połowie stycznia b. r. zostaliśmy ewakuowani do Sankt Pelten koło Wiednia. Tu mnie przyjął do siebie, do swego domu biskupiego miejscowy Arcybiskup rzymskokatolicki, który odniósł się do mnie jak do rodzzonego brata: karmił i poił mnie oraz opiekował się mną. Biskup ów miał sentyment do Polski i do mnie, jako do Polskiego Metropolity Warszawskiego, aczkolwiek i Rosjanina według narodowości i prawosławnego według wyznania. Po zajęciu Wiednia przez Armię Czerwoną i ze zbliżeniem się frontu do Sankt Pelten Arcybiskupi Hilarion i Palladiusz wyjechali dalej na zachód, ja natomiast pozostałem na miejscu. Kiedy Armia Czerwona po większych walkach, zagrażających życiu miejscowej ludności, zajęła Sankt Pelten, ja niezwłocznie stawilem się u Wojennego Komendanta Radzieckiego, oddając się pod obronę i opiekę Radzieckiego Dowództwa Wojennego, objaśniając mu kto jestem i dlaczego tu się znajduję oraz prosząc go o okazanie mi pomocy w sprawie powrotu do Warszawy, do miejsca swej służby. Komendatura w Sankt Pelten sprawdziła moje dokumenty i w dniu 23 kwietnia b. r. odtransportowała mnie ciężarówką do Wiednia. Skąd kolejną wróciłem do kraju”⁴⁷.

Po zakończeniu II wojny światowej, Kościół Prawosławny w Polsce znalazł się w zupełnie nowej sytuacji. Wynikała ona zarówno ze zmian terytorialnych, jak i geopolitycznych - nowy ustrój, znalezienie się Polski

⁴⁷ Odpis Memoriału skierowanego do Obywatela Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej, z dnia 13.06.1945 r. znajduje się w posiadaniu autora.

w radzieckiej strefie wpływów. W nowych warunkach kwestiami podstawowymi dla Kościoła w Polsce było odrodzenie i uporządkowanie struktur wewnętrznych - dostosowanie ich do nowych realiów, ułożenie stosunków z obecnymi władzami państwowymi oraz uregulowanie kwestii zewnętrznych stosunków kościelnych.

Pierwszą i najbardziej bolesną sprawą dla metropolity było to, że poszczególne wydziały Uniwersytetu rozpoczynały swoją działalność naukową i dydaktyczną, jednakże nie zezwolono na reaktywowanie Studium Teologii Prawosławnej. Uroczysta inauguracja roku akademickiego 1945/46 w UW miała miejsce w grudniu 1945 r. Wyprzedzając to wydarzenie metropolita monitował Ministerstwo Oświaty, upominając się w memorandum z dnia 3 listopada 1945 r. o wznowienie działalności Studium. Negatywna odpowiedź z ministerstwa wyszła już po inauguracji. Z datą 22 grudnia wystosowano pismo informujące, że trudno na razie rozstrzygnąć o odnowieniu STP skoro nie wiadomo, jak licznie reprezentowana jest w Polsce w jej nowych granicach ludność wyznania prawosławnego. Ta odpowiedź może wskazywać na całkiem jeszcze niepewną sytuację, gdy idzie o ruch ludności i zamiary rządu, co do kierunków stymulowania tego ruchu, a także pokazuje pewne lęki rodzącej się nowej elity politycznej. W tym wypadku bez wątpienia przyjęto postawę wyczekiwania wobec decyzji Moskwy, tak tamtejszych władz politycznych, jak i cerkiewnych.

Władze państwowe, chociaż początkowo uznawały metropolitę Dionizego za zwierzchnika Kościoła, jednocześnie zarzuciły mu podjęcie w czasie wojny działań sprzecznych z polską racją stanu. Aktualności nabrała też w nowych warunkach sprawa autokefalii Kościoła Prawosławnego w Polsce, podważanej przez Patriarchat Moskiewski. Metropolita Dionizy obstawał tymczasem twardo przy autokefalii z 1925 r. Wydaje się, że los metropolity został już w tym momencie określony i jedyne, co było niepewne, to ostateczne zarzuty, pod jakimi zostanie podjęta próba usunięcia go z zajmowanych urzędów kościelnych. Wobec tych istotnych zagrożeń dla autonomii i bytu Kościoła sprawa Studium Teologii, choć bardzo istotna, zesza chwilowo na drugi plan. Metropolita chciał wierzyć, że władze będą respektować przedwojenne postanowienia dekretu prezydenta RP. Brak działań Państwa na rzecz odnowienia Studium Teologii - a istnienie Studium i średniego szkolnictwa cerkiewnego było w nim

zapisane - stał się tylko sygnałem, że i pozostałe regulacje zawarte w dekrete będą naruszane. Rozpoczął się okres stalinizacji polityki wewnętrznej w Polsce, w tym polityki wyznaniowej. Wystąpienie latem 1948 r. metropolity Dionizego do patriarchatu moskiewskiego o dopełnienie autokefalii było próbą ratowania autonomii Kościoła Prawosławnego w Polsce zdaną z góry na fiasko, gdyż decyzje polityczne były podjęte już wcześniej.

W lutym 1948 r. metropolita Dionizy, lojalny obywatel II Rzeczypospolitej i Polski po II wojnie światowej, został osadzony w areszcie domowym, a w kwietniu cofnięto mu uznanie ze strony państwa jako zwierzchnikowi Kościoła Prawosławnego w Polsce. Sprawa reaktywowania Studium Teologii Prawosławnej stała się w tym momencie wyrażnie przedmiotem polityki wyznaniowej państwa. Dokonanie zmian personalnych i w strukturze zarządzania Kościołem, zesłanie metropolity Dionizego praktycznie do aresztu domowego (1948-1951), a następnie z dala od Warszawy - do Sosnowca (1951-1958), nie pociągnęły za sobą pozytywnych skutków, jeśli chodzi o kształcenie duchownych prawosławnych na poziomie akademickim. Dorobek metropolity Dionizego w tym zakresie był nadal trwoniony. Odnosi się wrażenie, że władze zadowolily się dokonaniem zmian personalnych w Kościele, zaś kwestie edukacyjne przestały je w tym momencie interesować. Pytanie, czy w ogóle po 1945 r. zagadnienia te były przedmiotem konkretniejszej refleksji czynników rządzących. Mimowolnie nasuwa się przypuszczenie, że Studium Teologii Prawosławnej UW - jako dorobek II Rzeczypospolitej i placówka akademicka, rekrutująca swoich pracowników spośród osób krytycznie patrzących na sprawy wyznaniowe w Rosji Radzieckiej - było we wczesnej, ideologicznie dogmatycznej fazie dziejów PRL skazane z góry na nieistnienie. Niezasłużona krytyka osoby metropolity Dionizego tylko ułatwiała (lub była pretekstem) negatywne decyzje w sprawie Studium Teologii Prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego.

Kończąc pragnę jeszcze raz stwierdzić, iż na ogłoszenie Kościoła prawosławnego w Polsce Kościołem autokefalicznym w 1925 r. miały - jak już o tym była wyżej mowa - z jednej strony tragiczne wydarzenia w Rosyjskim Kościele Prawosławnym, a z drugiej działania władz polskich w kierunku usamodzielnienia organizacyjnego Kościoła. Patriarcha Tichon krótko przebywa na wolności. Tragiczna śmierć nastąpiła

7 kwietnia 1925 r. w moskiewskim szpitalu Bakunina. Po jego śmierci nie doszło do objęcia stanowiska „strażnika tronu patriarchego” przez kolejnych biskupów wyznaczonych jeszcze za życia Tichona. Prawokanoniczna stabilizacja patriarchatu rosyjskiego nastąpiła dopiero po 1943 r., kiedy Stalin zezwolił na wybór patriarchy, którym został właśnie Sergiusz, a po jego śmierci – Sobór Lokalny wybrał metropolitę Aleksego na głowę Kościoła. Metropolita Dionizy będąc świadomy braku błogosławieństwa na byt autokefaliczny Cerkwi prawosławnej w Polsce ze strony Moskwy już 20 maja 1945 r., a więc niespełna miesiąc po powrocie z ewakuacji wysłał petycję z prośbą o błogosławieństwo na samodzielny byt. We wszystkich swoich pismach od 1945 do 1948 r. wyrażał chęć i gotowość wyjazdu do Moskwy celem spotkania się z patriarchą i przedstawienia okoliczności, które zmusiły episkopat prawosławny w Polsce do ogłoszenia autokefalii w 1925 r. W jednym ze swoich listów z 27 lutego 1947 r. Dionizy pisał do patriarchy Aleksego:

„Decyzja Patriarchatu Ekumenicznego w sprawie autokefalii Polskiego Kościoła uznana była za prawną i przyjęta została przez wszystkie Autokefaliczne Kościoły Prawosławne. Kościół Prawosławny w Polsce przyjęty do ich grona, jak równoprawna Siostra, w ciągu swego prawie 25-letniego autokefalicznego życia wykazał swoje zdolności życiowe do istnienia samodzielnego i konieczność tej samodzielności dla pomyślnego rozwoju Św. Prawosławia w Państwie Polskim”⁴⁸.

Decyzja co do Dionizego, jako zwierzchnika Kościoła, jak i co do autokefalii Kościoła w Polsce zapadły, jak sądzi K. Urban⁴⁹, jesienią 1946 r., podczas pobytu w ZSRR ministra sprawiedliwości H. Świątkowskiego i jego rozmowie z G. Karpowym, przewodniczącym Rady ds. Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego przy Radzie Ministrów ZSRR.

W lutym 1948 r. władze bezpieczeństwa osadziły Dionizego w areszcie domowym. Następnie 17 kwietnia prezydent Bierut podpisał zarządzenie cofające metropolicie uznanie jako głowy Kościoła. Z aresztu domowego został metropolita Dionizy zwolniony 6 listopada tegoż roku. I ponownie zwróciła się do patriarchy z prośbą o spotkanie w Moskwie.

⁴⁸ Korespondencja pomiędzy metropolitą Dionizym a patriarchą Aleksym została opublikowana w znakomitej pozycji K. Urbana, *„Kościół Prawosławny w Polsce w latach 1944 – 1956*, Kraków 1998.

⁴⁹ K. Urban, *Kościół Prawosławny ...*, s. 114.

W odpowiedzi na korespondencję datowaną na 19 listopada, w której informowano go o wznowieniu z nim łączności modlitewnej, pozbawiając jednak tytułu „Wielce Błogosławiony” i zachowaniu przezeń tytułu metropolity.

Po nadaniu w czerwcu 1948 r. przez patriarchat moskiewski tzw. „kanonicznej” autokefalii nawiązała się dość ostra polemika pomiędzy Patriarchatami Konstantynopola i Moskwy. Patriarchat Moskiewski przez ponad rok czasu zastanawiał się w jaki sposób powiadomić Patriarchat Ekumeniczny o wymuszeniu na hierarchii Kościoła Prawosławnego w Polsce zrzeczenia się autokefalii 1924 r. otrzymanej z Konstantynopola i do zwrócenia się do Rosyjskiego Kościoła jako „kiriarchalnego” w stosunku do Cerkwi Prawosławnej w Polsce. Nastąpiło to dopiero 17 lipca 1949 r. Patriarcha Moskiewski informował Patriarchat Ekumeniczny, że na prośbę Kościoła Prawosławnego w Polsce, wyrażoną przez przybyłych w czerwcu 1948 r. do Moskwy jego przedstawicieli, Kościół Rosyjski swoim aktem synodalnym z dnia 22. 06. 1948 r. nadał Kościołowi Prawosławnemu w Polsce autokefalię. Informuje ponadto, że obecnie tymczasowo Autokefalicznemu Kościołowi przewodniczy Arcybiskup Białostocki i Bielski Tymoteusz. Po nadesłaniu powyższej informacji Święty Synod Patriarchatu Ekumenicznego na swoim [posiedzeniu dn. 2 sierpnia stwierdził, że jest to akt niekanoniczny, a jedynie uznanie autokefalii z 1924 r. i według Patriarchatu Konstantynopola kanonicznym zwierzchnikiem jest Wielce Błogosławiony Metropolita Warszawy i całej Polski Dionizy, nie zaś, jak tego chce Moskwa, Arcybiskup Białostocki i Belski Tymoteusz⁵⁰. 23 lutego 1950 r. Patriarcha Atenagoras pisał do Patriarchy Aleksego:

„Wasza Świątobliwość, Wielce Błogosławiony Patriarcho Moskwy i całej Rosji, w Chrystusie Bogu umiłowany Bracie Aleksy, Waszą Wielce Czcigodną Świątobliwość po bratersku w Panu pozdrawiamy.

Otrzymaliśmy list Waszej Świątobliwości z dnia 11 lipca ubiegłego r., który z wielkim zainteresowaniem przeanalizowaliśmy na posiedzeniu naszego Świętego Synodu, a dotyczący Kościoła Prawosławnego w Rzeczypospolitej Polskiej.

Okazywane zainteresowanie Waszej Świątobliwości zagadnieniami pomyślności Kościoła Prawosławnego w Polsce jak również stwierdze-

⁵⁰ „Orthodosia”. Oficjalny organ Ekumenicznego Patriarchatu Konstantynopola, 1949, XXIV. Zob. również „Threskeytike kai Ethike Egkuklopaideia”, Athenai 1967, X, kol. 544-545.

nia zawarte w powyższym liście, że nadszedł czas, by Kościół Rosyjski mógł zgodnie z kanonami sądzić o gotowości Kościoła Prawosławnego i całej pełni wspólnoty prawosławnej w państwie polskim do Autokefalicznej Organizacji Kościelnej, godne jest wysławiania Pana. Jest to również fakt napełniający radością cały prawosławny świat.

Radość ta tym bardziej ma swoje usprawiedliwienie, bowiem i Siostrzany Kościół Rosyjski uznał potrzebę zaistnienia jako Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce, zatem więc dopełnia się kanoniczne *communio* wszystkich lokalnych siostrzanych Kościołów Prawosławnych.

Jednakże, co do pełni tej radości nasz Tron Ekumeniczny ma pewne zastrzeżenia, albowiem ze względu na historyczne więzy z Kościołem Prawosławnym w Polsce, jak również ze względu na od dawien dawna istniejącą praktykę nadawania autokefalii lokalnym Kościołom Prawosławnym, Nasz Święty Kościół pobłogosławił już w listopadzie 1924 r. na autokefalię Kościoła Prawosławnego w Polsce. Kościół ten spełnił wszelkie określane prawem kanonicznym warunki do nadania mu autokefalii.

Jesteśmy przekonani, że Wasza Świątobliwość w duchu miłości Chrystusowej, w duchu zrozumienia i braterskiej współpracy, jak również szacunku wobec naszego Tronu Apostolskiego, weźmie pod uwagę, że Wielce Błogosławiony Arcybiskup Warszawy i całej Polski Dionizy już od dwudziestu pięciu lat jest uznawany przez wszystkich braci zwierzchników Patriarchatów i Kościołów Autokefalicznych jako kanoniczny Głowa Kościoła Prawosławnego w Polsce, a jego służba i zmagania przynoszą dobre owoce całej pełni Chrystusowej Kościoła w Polsce.

Mając na uwadze kanoniczny porządek w Kościele Chrystusowym zwracamy się do Waszej Świątobliwości o okazanie wszelkiej współpracy i starań, by Wielce Błogosławiony Metropolita Warszawski mógł kontynuować swą służbę w siostrzanym Kościele Prawosławnym w Polsce, zachowując swoją Arcybiskupią godność⁵¹.

⁵¹ Archiwum Patriarszej Korespondencji i Akt Świętego Synodu Ekumenicznego Patriarchatu, Kodeks A'102, z dnia 23 02. 1950 r., s. 263-264, § 58.